NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, wtorek 31 stycznia 1928 Nr. 31

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279 — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.638
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5·00 kwart. Zł. 15·00
w Krakowie z odnoszen do domu „ „ 5·20 „ „ 15·60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5·60 „ „ 16·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9·00 „ „ 27·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0·85 wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. ·— gratulacje Zł. 10 Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Trudności pracy nad odbudową gospodarczą

Zagadnienie stabilizacji cen płodów rolniczych i powiększenia ich produkcji najwięcej zajmuje rządy państw zachodniej Europy. Produkcja rolnicza nie zwiększa się w tych krajach mimo zastosowania sztucznych nawozów, nowych maszyn i całego szeregu ulg podatkowych, któremi rządy starają się dopomóc rolnictwu. Nigdzie w Europie zachodniej produkcja rolnicza jeszcze nie osiągnęła stanu przedwojennego. Mnogie ilości sił robotniczych stale wędrują z rolniczych okręgów do miast i powiększają tu panujący i bez tego brak mieszkań, oraz liczbę bezrobotnych. Rolnictwo znów skarży się na wysoki poziom płac roboczych i na ciężary społeczne, które obciążają koszty produkcji, tak że mamy stałe narzekania, że produkcja rolnicza się nie opłaca.

Wszelkie zaś bilanse handlowe wskazują jednolicie wzrastający przywóz zboża i innych produktów rolnych, co wpływa ujemnie na gospodarkę walutową. Próbowano przez wprowadzenie wysokich agrarnych ceł ochronnych zagwarantować tubylcze produkcji rolnej wysokie ceny. W następstwie jednak wzrost cen za pszenicę, żyto, masło mięso powoduje konieczność wyrównania robotnikowi jego płacy. Robotnik w roku 1928 nie chce żyć w gorszych warunkach, niż żył w roku 1914, a oli płace nie osiągnęły jeszcze nigdzie takiej samej siły nabywczej, by robotnik nie musiał drogą strajków walczyć o poprawę swej sytuacji, co znowu powoduje zaburzenia społeczne. Wysokie płace robocze łącznie z drogim kapitałem oczywiście tworzą dla produkcji zaporę, gdyż eksport produktów gotowych zagranicę odbyć się może tylko przy stratach, które odbić sobie musi przemysł na konsumencie krajowym i przez to powoduje znów bardzo niekorzystne zniejszenie się konsumcji kraju.

Jeszcze jeden środek istnieje w rękach rządu, którym się chce uregulować ceny: jest to polityka dyskontowa. Rolnictwu udziela się kredytu długoterminowego po niskim procencie dla zakupna np. nawozów sztucznych. Równocześnie atoli przemysł nawozów kartelizuje się i to nie na to, by ceny obniżyć, a o sprowadzeniu zagranicznych sztucznych nawozów nie można myśleć, bo stoi temu na przeszkodzie chiński mur celny. Widzimy paraliżowanie przez przemysł intencji rządu pomocy rolnikom, gdyż monopol wytwórców nawozów sztucznych kładzie swe veto i rolnictwo nie może kupować sztucznych nawozów, o ile nie chce płacić dyktowanej ceny.

Podobnie stara się rząd popierać przemysł polityką dyskontową, odmawiając importerom kredytu dyskontowego w bankach rządowych. Efekt jest wprawdzie z tego minimalny, bo importerzy swe remesy eskontują w bankach akcyjnych, a Bank Polski daje im za te same rymesy za normalnym niskim procentem reeskont. Podraża to wprawdzie importowany towar, atoli z tem kupiec załatwia się drogą konkurencji przez obniżenie swego zarobku do takiego stanu, by był w możności zbyć towar. Importer pomaga sobie też kredytem zagranicznym, o wiele tańszym od naszego i często też wysyła rymesy polskie zagranicę.

Praca rządu oczywiście nie ogranicza się do tych tu omawianych tylko terenów. Należy przez racjonalizację przeciwstawić się wzrastającym płacom robotniczym. Problem prosty, ale racjonalizacja wymaga inwestycji, a na inwestycje nie posiada przemysł naszych własnych kapitałów. Mimo to dużo poczyniono dla poprawy systemu pracy w przemyśle (np. węglowym). Produkcja wzrasta i znów stoimy przed zagadnieniem nierozwiązanem. Większa produkcja wymaga większej konsumcji. U nas większej konsumcji przeciwstawia się niestety bieda ludności, która ma wprawdzie olbrzymie zapotrzebowanie, bo jeszcze nie zapełniła na mniejszych luk, wyrwanych przez zawieruchę wojenną, ale jej dochód nie zezwala na odpowiednie konsumowanie.

Racjonalizacja powodująca zwiększoną produkcję byłaby możliwą, gdybyśmy mogli znaleźć na rynku wewnętrznym większy zbyt. Udowodniliśmy jednak już niejednokrotnie, że 80% rolniczej i robotniczej ludności u nas ma tak nikły dochód, że wszelkie porównanie nawet ze zdolnością konsumcyjną warstw robotniczych w Zachodniej Europie jest nie na miejscu.

Eksport gotowych produktów nie jest tak łatwym, jak to się wydaje. Polska np. może eksportować surowce lub półfabrykaty. Gotowe produkta są niemal że niemożliwe do wywozu, a to dlatego, bo produkujemy gorzej niż zagranica, co ważniejsze wykończamy produkty daleko niedbalej, niż to czyni producent zagraniczny, nie mamy organizacji zbytu zagranicę, a nasza cała polityka paszportowa nie przyczynia się do poprawy tej nieszczęsnej sytuacji.

Mamy możność wywozu tylko kosztem strat. Wywozimy np. cukier za cenę 50 proc. ceny krajowej, a podwyżka ceny w kraju, celem odbicia sobie tych strat, jest w zasadzie rzeczą absurdalną.

Widzimy z tych kilku przykładów, do jakich absurdów się dochodzi. Chcemy sobie pożyczać zagranicą pieniądze na racjonalizację. Na to jednak trzeba zarobków w zagranicznej walucie celem opłacania procentów i amortyzacji. Chwilowo wynosić to dla Polski musi 10 proc. rocznie. Ile jest u nas przemysłów, które potrafią przy swych normalnych kosztach wygospodarować 10 proc. walut obcych na cenach towarów, nadających się na wywóz? Oczywiście nie za dużo!

Stoimy wobec faktu, do którego dotychczas za mało przykładaliśmy wagi. Nasze ceny węgla, cukru, żelaza, towarów włókienniczych etc. są wyższe w kraju, aniżeli przy wywozie. Dajemy wskutek taniego wywozu możliwość zagranicznemu producentowi do korzystniejszej przeróbki naszego surowca i półfabrykatów na gotowe fabrykaty, niż to czynić może producent krajowy. Wykorzystujemy ochronę celną dla podrożenia produkcji krajowej, mamy zatem wysokie ceny.

Dziś znów coraz częściej łącznie z pertraktacjami o umowę handlową z Niemcami mówi się o konieczności waloryzacji ceł u nas. Za mało chronią rzekomo naszą produkcję dotychczasowe cła. Jeżeli cła mają chronić powstający dopieroco przemysł, możnaby to jeszcze rozumieć. Jeżeli atoli, jak u nas, chronić się ma producentów krajowych celem umożliwienia ich eksploatacji rodzimej konsumcji, to jest to równoznaczne ze stałą zwyżką cen gotowych produktów, bo nasz przemysłowiec ma płace robocze nie wyższe jak zagranicą, ma więc obowiązek tak produkować i kalkulować, jak to czyni jego konkurent zagraniczny, który stara się zyskać zbyt na naszym rynku, pokonując istniejącą barierę celną.

Zagadnieniem najważniejszem dla nas byłoby tak podnieść produkcję rolną, by zezwoliła ona nam na zwiększony wywóz produktów hodowlanych, mlecznych, jaj, a odpowiednia produkcja większa zboża uwolniłaby nas od przywozu. Wszelkie inne dążenia, jak np. podniesienie produkcji zboża, abyśmy byli zdolni do eksportu, pozostać muszą pobożnem życzeniem wobec wyników ostatnich 10 lat.

Wysokiemi cłami ochronnemi naszej produkcji rolnej nie poprawimy. Podrożenie zboża jest tylko pozornem powiększeniem dochodu rolnika, gdyż 80 proc. ludności rolniczej nie produkuje zboża dla dalszej odsprzedaży, a producenci rolni, którzy mają nadwyżkę zboża do zbycia, muszą przez wyższe ceny za chleb opłacać wyższe płace robocze, co z pewnością niweluje korzyści wysokich cen za zboże. Zresztą już przykłady z Niemiec wskazują, że nawet wzorowe w stosunku do naszych gospodarstwa rolne tamtejsze uchylają się od zwiększenia produkcji zboża, bo to się nie opłaca. Obserwujemy to samo w Francji. Zbyt wielkie możności ma zamorska produkcja zboża, zbyt wielkiem ryzykiem jest też walka z dyktatem giełd światowych cen za zboże.

Cłami można ograniczyć przywóz, jednak przez zwiększenie cen za zboże wewnątrz kraju droższe produkcja, bo robotnik i tak ma głodowe płace. Podrożenie płac roboczych musi się odbić na produkcji, nawet na wywozie surowców. Znamy również walkę angielskiego węgla przeciw naszemu wywozowi i wiemy, że wywóz węgla dzieje się kosztem naszego kolejnictwa. Nie inaczej dzieje się w innych dziedzinach gospodarstwa.

Podrożenie surowców i półfabrykatów wewnątrz kraju postępuje u nas systematycznie przez organizowanie się karteli. Dlatego wielką troską musi nas napawać tolerowanie przez rząd obecnej tendencji artelizacji, jak również dążenie do waloryzacji ceł. Jedno i drugie prowadzi do podrożenia artykułów codziennej potrzeby. Opieka rolnicza jest koniecznością państwową, ale nie może ona pójść po linji podrożenia chleba ponad ceny światowe, bo nasz robotnik nie zarabia w dolarach, tylko w złotych.

Widzimy, jak ciężkim jest problem tu omawiany, ile wymaga bezstronności, o ile całokształt życia gospodarczego weźmiemy pod uwagę. Jeżeli rząd ulegnie jednostron-

nym wpływom, to oczywiście stanie przed już ustabilizowanym wysokim poziomem cen, którego obniżyć nie potrafi żadnymi jak najbardziej drakońskimi środkami, bo obniżyć je będzie mógł tylko wstrząs walutowy, a to byłoby największą katastrofą.

Rafał Pfeffer

że jeszcze nie wie napewno, czy uda mu się zrealizować plan udania się do Stanów Zjednoczonych w związku z przeprowadzoną tam kampanją na rzecz Palestyny. Zdaje się, że prędzej uda się Dr Weizmann do Południowej Afryki, gdzie chce przyjąć zobowiązania dostarczenia w ciągu nadchodzących dwuch lat 520.000 funtów szterlingów na rzecz odbudowy Palestyny. Żydzi europejscy, oświadczył wkońcu Dr Weizmann wracają coraz więcej do swych poprzednich pozycyj gospodarczych i stosunkowo do tego powiększa się również ich udział w dziele odbudowy Palestyny.

Entuzjastyczne powitanie b. pos. Dra Thona

przez ludność żydowską Krakowa

Kraków, 30 stycznia.

Entuzjastyczny, serdeczny i gorący, a zarazem imponujący był przebieg powitania, jakie żydostwo Krakowa zgotowało swemu ukochanemu przywódcy Dr Ozjaszowi Thonowi, który po dwumiesięcznym wypoczynku zagranicą powrócił wczoraj do Krakowa. Na wezwanie Egzekutywy Organizacji Sjońskiej zjawiły się o godz. 10-iej na dworcu tysięczne tłumy ludności żydowskiej, pragnąc powitać powracającego Dra Thona i zamanifestować wierne przywiązanie do swego zasłużonego wodza. Zarówno peron głównego dworca, jak i plac przed budynkiem dworcowym zalegały nieprzejrzane tłumy publiczności żydowskiej ze wszystkich sfer. Na peronie zjawili się w komplecie członkowie Egzekutywy i Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej z zach. Małopolski i Śląska z prezesem Drem Feldblumem i członkami A. C. Org. Sjońskiej Ch. Neigerem i Drem Wahrhaftigiem na czele. Po godzinie 10.30 wjechał na peron pociąg, a z chwilą ukazania się Dra Thona w oknie wagonu rozległy się entuzjastyczne, niemilknące okrzyki na jego cześć, poczem tłumy w podniosłym nastroju zaintonowały „Hatikwę". Dr Thon dziękował za żywiołowe objawy przwiązania, witając się z przedstawicielami instytucyj. Po wyjściu z pociągu udał się drogi gość wśród zwartego szpaleru tłumów publiczności do poczekalni I-klasy, użyczonej przez zarząd stacji kolejowej na uroczyste powitanie b. posła. Dokoła czcigodnego przywódcy i jego Małżonki ustawili się w półkolu członkowie Egzekutywy i Rady Partyjnej, a za nimi publiczność, której mała część zdołała dostać się do poczekalni. Do Dra Thona przemówił krótko Dr Feldblum, wyrażając radość żydostwa krakowskiego z powodu wyzdrowienia ukochanego wodza i jego powrotu do Krakowa, komunikując mu zarazem prośbę ludności żydowskiej naszego miasta, by zechciał kontynuować swą ofiarną, owocną, niestrudzoną pracę, dla dobra narodu żydowskiego w Polsce i przyjąć ofiarowaną mu sztandarową kandydaturę do Sejmu w naszem mieście i dzielnicy.

Wzruszony Dr Thon podziękował serdecznie za powitanie, poczem wygłosił krótkie przemówienie po hebrajsku i po polsku, wywodząc m. in.: „Chyba czujecie bezpośrednio, jak bardzo się raduję, że się już znajduję wśród Was. Tęskniłem za Wami i za pracą wśród Was. Powiedzcie tym, którzy się tego boją, a jeszcze mocniej tym, którzy tego pragną, że jeszcze nie mam zamiaru przejść na emeryturę. Naród żydowski jest za biedny, ażeby płacił emeryturę. Naród nasz musi wymagać pracy, wytężonej pracy. Nazywacie mnie wodzem, przywódcą — główną zaletą wodza jest, że umie on słuchać tych, których prowadzi. Otóż byłem i jestem karnym żołnierzem, zgłaszam się tedy u Ciebie, prezesie Egzekutywy do objęcia służby".

Proste, szczere, z głębi serca płynące słowa Dra Thena przyjęli zebrani burzą oklasków i okrzykami na jego cześć; przy wyjściu na plac przed dworcem czekające tam tłumy zgotowały ukochanemu posłowi żywiołową manifestację, poczem znaczna część zebranych udała się w ślad za autem, wiozącem Państwo Thonów na ulicę Jasną. Rozentuzjazmowany tłum wśród śpiewu pieśni hebrajskich czekał na ukazanie się Dra Thona w oknie mieszkania wznosząc niemilknące okrzyki „Hedad" i „Niech żyje Dr. Thon".

• • •

W drodze witały Dra Thona delegacje i liczne rzesze publiczności w Dziedzicach, Oświęcimiu, Chrzanowie, Krzeszowicach i Trzebini. Wszędzie wręczano Drowi Thonowi kwiaty i wygłaszano serdeczne przemówienia. W Dziedzicach witała drogiego przywódcę delegacja z Bielska (z przewodn. Org. Sjon. p. Arztem na czele) i z Dziedzic z prezesem Org. Sjon. i prezesem Kahału z Schneebaumem na czele. W Dziedzicach i w Krzeszowicach witały Dra Thona nadto dzieci deklamaciami hebrajskiemi. Wszędzie powitania były wyrazem spontanicznych i entuzjastycznych uczuć ludności żydowskiej dla osoby Dra Thona.

Dr. Ozjasz Thon czołowym kandydatem

listy narodowo-żydowskiej we wszystkich okręgach zach. Małopolski i Śląska

W ciągu dnia wczorajszego toczyły się w Krakowie obrady Rady Partyjnej Org. Sjońskiej Zach. Małopolski i Śląska w obecności członków tak krakowskich, jak i z prowincji. W obradach wziął też udział pos. Dr. Thon, powitany przy wejściu na salę obrad, niemilknącą burzą oklasków. Dr. Thon wygłosił dłuższe przemówienie na temat aktualnej sytuacji wyborczej. W obradach uczestniczyli również jako przedstawiciele Org. Sjońskiej Wschodniej Małopolski b. poseł Dr. Sommerstein i b. senator Dr. Rotenstreich.

Rada partyjna, zajmowała się techniczną stroną akcji wyborczej oraz ustaleniem kandydatur. Ustalono w pierwszym rzędzie, we wszystkich okręgach na czołowem miejscu listy narodowo-żydowskiej postawić b. posła Dr. Thona.

Powzięcie dalszych ostatecznych uchwał powierzono specjalnej komisji, jako subkomitetowi politycznej komisji Organizacji.

Wytężona akcja dla zwalczania bezrobocia w Palestynie

Wywiad z prof. Weizmannem

Londyn, ŻAT W rozmowie z przedstawicielem Żyd. Agencji Telegraficznej oświadczył prezydent światowej organizacji sjonistycznej Dr Chaim Weizmann, że brytyjski Urząd dla spraw Kolonjalnych zaaprobował wniosek o utworzeniu funduszu dla rozpoczęcia szeregu robót publicznych celem zwalczania bezrobocia w Palestynie. Fundusz na ten cel ma figurować w budżecie rządu palestyńskiego. Na wniosek Wysokiego Komisarza Palestyny lorda Plumera wyraził Urząd Kolonjalny również swoją zgodę na to, aby wyasygnować potrzebne undusze na zalesienie kraju i przeprowadzenie innych robót publicznych, przy których znajdzie również pracę większa liczba bezrobotnych. Urząd Kolonjalny wyraził przytem zasadniczą zgodę na wszelkie w tym kierunku czynione podobne wnioski ze strony lorda Plumera.

W toku rozmowy zakomunikował Dr Weizmann również o innych akcjach przygotowawczych mających na celu zwalczanie bezrobocia w Palestynie. Między innem studjuje obecnie rząd palestyński wniosek majora Campbella, gubernatora okręgu południowego o udzieleniu pożyczki państwowej plantatorom pomarańczy i wina na powiększenie swych plantacyj pod warunkiem jednak, iż dadzą zatrudnienie bezrobotnym.

Wkońcu rozmowy swej oświadczył Dr Weizmann

Ustalanie żydowskich kandydatur okręgowych w b. Kongresówce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29 1. Sin. Dziś nastąpiło otwarcie konferencji, zwolanej przez grupę żydowską przy Bloku mniejszości narodowych. Na konferencję przybyło ponad 300 delegatów z prowincji. Dłuższy referat o sytuacji politycznej wygłosił b. pos. Grynbaum. Obrady trwały do późnej nocy, przyczem ustalono kandydatury w poszczególnych okręgach wyborczych.

Znowu niedoszły wiec Bloku mniejszości nar. w Warszawie

Warszawa, 29 1. Sin. Dziś miał się odbyć drugi wiec, zwołany do sali kinoteatru „Forum" przy ul. Nowiniarskiej przez Blok żydowski przy Bloku mniejszości narodowych. Przybyła tłumnie na wiec publiczność zastała urzędowe pieczęcie nia drzwiach kinoteatru, wobec czego musiano się rozejść. Policja tłumaczyła opieczętowanie lokalu względami bezpieczeństwa budowlanego. Charakterystycznem jest, że popołudniu pieczęcie zdjęto, poczem odbywały się normalne przedstawienia kinowe.

Wiceprem. Bartel nie kandyduje w żadnym okręgu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 29 1. (C) Wczoraj przybył do Lwowa wicepremjer prof. Bartel. W ciągu dnia dzisiejszego prof. Bartel przyjął w gmachu województwa cały szereg delegacyj. M. in. zgłosił się do wicepremjera komitet wyborczy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, który prosił go by zezwolił na wystawienie jego kandydatury na pierwszem miejscu listy Nr. 1. Wicepremjer Bartel odmówił, oświadczając zarazem, że nie będzie się ubiegał o mandat poselski w żadnym okręgu wyborczym, zadowalając się wystawieniem swej kandydatury na czołowem miejscu listy państwowej.

Gen. Raszewski na czele listy monarchistów

Poznań 29. I. Na ręce komisarza wyborczego okręgu Poznań miasto zgłoszono pierwszą listę okręgową kandydatów. Lista ta, zawierająca na pierwszych miejscach nazwiska gen. Kazimierza Raszewskiego, inż. Władysława Stempkowskiego, przyłączona zostanie do listy państwowej Nr. 11 Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej.

Mordercy kuratora Sobińskiego przed sądem

Lwów 29. I. PAT. W toczącym się tutaj procesie o zamordowanie kuratora Sobieńskiego, po odczytaniu aktu oskarżenia w języku polskim i ruskim, co trwało dwa dni, przystąpiono wczoraj do przesłuchania pierwszego ze sprawców mordu. Atamańczuka, który przeczy wszelkim oskarżeniom, przyznając jedynie, że przez czas dłuższy pobierał subsydia pieniężne ze źródła, którego wymienić nie chce. W dniu dzisiejszym przystąpiono do przesłuchania Iwana Werbickiego, który przyznał się jedynie do uprawiania szpiegostwa, zaprzecza natomiast temu, że należeć miał do ukraińskiej organizacji wojskowej i brał udział w morderstwie.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek. Zainteresowanie procesem wśród publiczności olbrzymie.

Polityka a statystyka

Na marginesie bundowskiej statystyki o emigracji palestyńskiej

(R.) W poważnem czasopiśmie żydowsko-amerykańskim „Cukunft" ogłosił socjalista żydowski z pod znaku Bundu prof. Dr. Libman-Hersch serję artykułów o imigracji do — i emigracji żydowskiej z Palestyny. Artykuły te zaopatrzone w liczne tabele i diagramy ukazały się ostatnio w osobnej broszurze, wydanej przez Robotnicze Biuro emigracyjne w Warszawie p. t.: „Di alije in jeride". Broszurę zaopatrzył autor wstępem, w którym słusznie stwierdził, że emigracja palestyńska jest kwestją bytu sjonizmu i „naukowo", przy stosowaniu „ścisłej" statystyki „dowiódł", że sjonizm jest „chimerą i marzeniem". Wywody p. Libmana-Herscha wywołały w Ameryce ciekawą polemikę, w której pierwszy zabrał głos p. A. Rewucki na łamach „Cukunftu"

Przypatrzmy się jednak przedewszystkiem twierdzeniom autora. Zapominając o kardynalnej zasadzie, która nie powinna być obcą uczonemu, że do zjawisk dynamicznych (jaką bezsprzecznie jest emigracja palestyńska) nie stosuje się miary statycznej, zestawia autor cyfry żydowskiej imigracji i emigracji z Palestyny w ostatnim pięcioleciu i wynajduje przeciętną cyfrę „netto-imigracji". Cyfrę tę, 12 tys. rocznie, określa autor za nienormalną i nadzwyczajną. Zmniejsza ją więc do połowy i oświadcza, że przy normalnym biegu netto-imigracji można w Palestynie osiedlić na stałe od 5—6 tys. Żydów rocznie. Wynika z tego, że aby ludność żydowska zrównała się z liczbą ludności arabskiej potrzeba 100 lat. Dowód: 100 × 6000 = 600 tys. Oto jeden argument autora.

Drugi polega na statystyce naturalnego przyrostu żydowskiej i nieżydowskiej ludności w Palestynie przy uwzględnieniu ostatnich trzech lat. Po szeregu obliczeń dochodzi autor do przekonania, że przyrost naturalny ludności nieżydowskiej jest o 14 tys. większy, niż u Żydów. A ponieważ 14 tys. jest więcej od 6 tys., to wynika z tego, że Żydzi nie mają wogóle możliwości wyrównania swej liczby z liczbą ludności arabskiej, nie mówiąc już o stworzeniu większości. A więc sjonizm jest... utopią. Prosto i jasno.

Na argumenty te odpowiada p. Rewucki twierdzeniem, że gdyby p. Libman-Hersch wygotował tego rodzaju statystykę przed 15 lub 30 laty, to wypadłaby ona jeszcze korzystniej dla jego wywodów. Stosując tę samą metodę w latach np. 1909—1913, możnaby było wykazać, że emigracja do Palestyny wynosiła 2 tys. osób, w przeważającej większości starców, przybywających do kraju, by tam umrzeć. A przeciętnie rocznie możnaby z tego na stałe osiedlić zaledwie 700—800 dusz. A przed 30 laty taka statystyka wypadłaby jeszcze bardziej druzgocąco dla sjonistycznych marzeń...

Znaczy to, że nie można ustalać pojemności kraju na zasadzie statystyki ostatnich kilku lat. Przed 15 laty nawet najzagorzalsi sjoniści nie mogli sobie wyobrazić, by w tak krótkim czasie mogła Palestyna przyjąć 12 tys. emigrantów rocznie. A z drugiej strony, nawet najbardziej pesymistyczni przeciwnicy sjonizmu nie mogą twierdzić, że imigracja palestyńska spadnie na dłuższy czas do cyfr przedwojennych. Słowem, niema miernika, którymby można mierzyć pojemność kraju w przeciągu pokoleń. Liczba 12 tys. czy 6 tys. emigrantów nie może być miernikiem dla następnych 15 czy 20 lat, podobnie jak nie można używać jako miernika dla dzisiejszej pojemności Palestyny cyfr imigracji z lat 1909—1913. Nie wolno do rozwijających się i rosnących zjawisk stosować prawideł ustalonych w przypadkowym momencie ich rozwoju. Jest to kardynalny błąd Dra Libmana, odbierający jego wywodom wszelką siłę przekonywującą. Błąd ten uwydatnia się szczególnie w tem twierdzeniu, że emigracja do Palestyny przybrała na sile w okresie, kiedy bramy Ameryki były zamknięte i że wobec tego Palestyna powinna była przyjąć więcej emigrantów, jeśliby siła pojemności kraju była większa.

Co znaczy „siła pojemności"? — pisze p. Rewucki. Kwestja ta nie znajduje się poza granicami czasu i historycznego rozwoju. Ameryka północna mogła przed 200 laty przyjąć zaledwie 10—15 tys. emigrantów, a za naszych czasów pojemność jej zwiększyła się olbrzymio. Siła pojemności kraju kolonizowanego nie jest nigdy absolutna, lecz względna. Zależy ona nie od naturalnych, geograficznych właściwości kraju, lecz od stanu przemysłu, od stopnia rozwoju rolnictwa i siły handlu.

Prof. Libman zadaje sobie sam słuszne pytanie, czy Palestyna znajdzie się zawsze w tej sytuacji i nie będzie mogła przyjąć więcej, niż 6—12 tys. emigrantów rocznie. I odpowiada na to, że w Palestynie niema naturalnych bogactw, a jeśli się znajdą, to kraj stanie się terenem także emigracji nieżydowskiej. Lecz który kraj utrzymuje się wyłącznie dzięki „naturalnym (chyba mineralnym) bogactwom?" Od r. 1913 nie odkryto w Palestynie żadnych kopalń, a jednak siła pojemności zwiększyła się z 1 na 12 tysięcy emigrantów. A przytem bezpośrednio po ukazaniu się broszury prof. Libmana, prasa doniosła o wielkiej koncesji w sprawie eksploatacji Morza Martwego, zawierającego bogactwa mineralne wartości wielu miljardów dolarów. Eksploatacja tych bogactw ma się rozpocząć w najbliższym czasie, a zdaniem fachowców zmieni ona całkowicie ekonomiczną strukturę kraju. Obawa zaś przed imigracją nieżydowską jest nieuzasadniona. Eksploatacja Morza Martwego, to nie pola djamentowe, ściągające masy różnych obcokrajowców. Obecny przemysł palestyński nie ściąga wogóle robotników nieżydowskich i niepalestyńskich. Czy zdołają to uczynić fabryki chemiczne Monda i Nowomiejskiego? Należy w to wątpić. W przemyśle niema obecnie prawie różnicy w płacy między robotnikiem żydowskim a nieżydowskim. W przemyśle fabrycznym i budowlanym zdobył sobie robotnik żydowski trwałą pozycję dzięki inteligencji i produktywności pracy. Jeśli zaś niema obaw przed konkurencją tubylców, to tem mniej można się obawiać napływowych elementów robotniczych.

W broszurze prof. Libmana mnóstwo jest fałszywych tendencyjnych przesłanek. Autor twierdzi np. że istnieje niekontrolowana imigracja Arabów z sąsiednich krajów arabskich do Palestyny, a pomija milczeniem także imigrację Żydów, spowodowaną surowemi ograniczeniami, oraz reemigrację elementów arabskich. Przypuszcza, że reemigracja Żydów z Palestyny jest większa, niż podaje statystyka, albowiem wielu Żydów wyjeżdża w charakterze turystów i pozostaje poza Palestyną. Zapomina atoli o tym fakcie, że wielu turystów przybywających do Palestyny, pozostaje w kraju. Charakterystyczny jest jeden „błąd" autora: ponieważ przeciętna liczba emigrantów — 12 tys. rocznie — wydaje mu się za wielka, odejmuje od niej całą „czwartą aliję" z 1924—1925 r. i bierze pod uwagę przeciętną emigrację z lat 1922, 1923 i pierwszej połowy 1924 i 1926. Wykreśla w ten sposób półtora lat z dziejów Palestyny. Ale mówiąc o reemigracji, przytacza skwapliwie cyfry z r. 1926, „zapominając", że reemigracja z 1926 była bezpośrednim wynikiem imigracji z r. 1925. Czyż nie jest to szczególny — mówiąc delikatnie — „błąd"?

Tak więc *nie dowiódł* prof. Libman, że cyfry emigracji z ostatnich pięciu lat stanowią maximum, jakie kraj może przyjąć; dla swoich wywodów zmniejszył przeciętną cyfrę tej emigracji a w końcu przyjął fantastyczną wprost cyfrę naturalnego przyrostu ludności arabskiej (551) jako stałą. Wobec tego wszystkie jego antysjonistyczne wywody odpadają. Prof. Libman popełnił jako uczony kardynalny błąd. Punktem wyjścia jego rozważań były jego antysjonistyczne przekonania, a statystyka była dostosowana do tych przekonań. Dlatego cała praca statystyczna prof. Libmana jest bez wartości.

Życie żydowskie w Indjach

W całych Indjach żyje obecnie około 15.000 Żydów, którzy składają się z trzech odrębnych grup: Bnej-Izrael, Żydzi z Koudjin i Żydzi bagdadzcy.

Żydzi bagdadzcy przybyli do Indji w ciągu 18-go i 19-go stulecia. Liczba ich wynosi około 3.000 dusz i wszyscy oni mieszkają w Bombay, w tem samem mieście mieszka również grupa Bnej-Izrael, licząca również około 3.000 dusz. Mają oni 5 odrębnych synagog. W mieście Kradżi mieszka około 2.000 członków Bnej-Izrael. W Koudjin, w Malbar i okolicach można napotkać domy żydowskie. Jest tam również starożytna synagoga, licząca 1.150 lat. Żydzi z Koudjin mieszkają w Eirangulam, Dzencu, Manglam i Poru. Wszystkie miasta te położone są bardzo blisko jedno od drugiego.

W Kalkucie mieszka około 1.000 Żydów. — W okolicach Bombay'u i Reivarandt jest 40 domostw żydowskich, w Panveil 30, w Pein 30, Alibog 22, w Puna 30 domostw żydowskich. W każdem z tych miast jest również synagoga żydowska.

Żydzi bagdadzcy w Indjach podobnie jak Żydzi z Koudjin są bardzo pobożni. Natomiast członkowie grupy Bnej-Izrael są mniej pobożni i przeto Żydzi bagdadzcy i z Koudjin nie utrzymują stosunków z grupą Bnej-Izrael i nie zawierają z nimi związków małżeńskich.

Wodzem grupy Bnej-Izrael jest rabin Isbie Jecheskijel, który jest znanym prawnikiem i historykiem żydowskim. Żydzi żyją wszędzie w dobrych stosunkach ze swymi sąsiadami hinduskimi. Członkowie gminy Bnej-Izrael są reprezentowani w rządzie i zajmują wysokie stanowiska. Wielu z nich zajmuje się wykładaniem języka hinduskiego, który Bnej-Izrael lepiej znają, niż sami Hindusi. Naogół Bnej-Izrael nie są bogaci i wielu z nich trudni się rolnictwem. Dzieci ich uczęszczają do szkół angielskich i uczą się również hebrajskiego w szkołach, założonych przez znaną rodzinę Sassoon'ów.

Warto zaznaczyć, że z przybyciem rodziny Sassoon'ów i innych z Bagdadu wzrosła religijność żydowska oraz wychowanie religijno-żydowskie w Indjach. Ostatnio szerzy się tam również ruch sjonistyczny.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Terapeutyka paraliżu dziecięcego

O paraliżu dziecięcym (chorobie Heine Medina) pisaliśmy już kilkakrotnie; artykuł niżej zamieszczony zajmuje się głównie terapeutyką tej choroby. Red.

Mało jest spraw chorobowych, któreby się cieszyły tak smutną popularnością, jak paraliż dziecięcy. Wiadomość o jej szerzeniu się w graniczącej z nami Rumunji zaalarmowała niedawno opinję naszego kraju. W prasie pojawiały się mniej i więcej fantastyczne cyfry, które drżeniem przejmowały serca matek. Bo czyż znamy bardziej zdradliwą chorobę? Jeszcze wieczorem dziecko bawiło się wesoło, gwarzyło, szczebiotało. A rano, o zgrozo, dziecko nie wstaje, leży nieruchomo. Nie usiłuje wstawać. Strwożona matka unosi rączkę dziecięcia, czy tułów, biorąc to wszystko za żart płochy. Lecz uniesiona rączka, opuszczona upada bezwładnie, a podniesiony tułów ciąży jakoś dziwnie. Dziecię jest sparaliżowane!...

Takie straszliwe niespodzianki sprawiać umie choroba Heine-Medina, której istnienia dawniej wykluczyć nie możemy. Zapewnie bowiem wtedy nie umiano jej odgraniczyć od podobnych spraw chorobowych, toczących się w mózgu, czy rdzeniu pacierzowym. Dopiero około połowy ubiegłego stulecia lekarz Heine wyodrębnił tę sprawę chorobową jako osobną jednostkę. Wydawało się zrazu, że siedzibą tej choroby jest wyłącznie rdzeń pacierzowy, a sądzono tak dlatego, ponieważ porażenia, jakie spotykano, dotyczyły najczęściej właśnie nerwów rdzeniowych, to znaczy takich, które biorą swój początek w komórkach nerwowych rdzenia pacierzowego i dochodzą do mięśni tułowia, kończyn, brzucha i t. d. Z biegiem czasu okazało się, że ta sprawa chorobowa może dojść i dalej i zająć tak zwany rdzeń przedłużony, t. j. tę partję systemu nerwowego, która łączy mózg z rdzeniem pacierzowym; w tym zaś rdzeniu przedłużonym znajdują się ważne dla życia centra. Ba, proces może dojść do samego mózgu i zniszczywszy pewne jego partje, spowodować wypadnięcie określonych funkcyj tego skomplikowanego organu.

A jakie są objawy tej choroby? Początek choroby czyli tak zwane ostre jej stadjum, jak się lekarze wyrażają, jest bardzo nieuchwytne. Dziecko jest zakatarzone, może mieć zaczerwienione migdałki, nie je, grymasi, może nawet gorączkować. Cechą charakterystyczną ma być wielka wrażliwość skóry i pocenie się silne. Po takich zupełnie nie charakterystycznych objawach, a czasem i bez nich, występują porażenia najczęściej nóg i to obu, rzadziej jednej. Czasami występują porażenia mięśni brzucha i klatki piersiowej, mięśni grzbietu i kończyn górnych, a czasami sprawa może zajść aż do rdzenia przedłużonego i mózgu i zająwszy ważne dla życia ośrodki, spowodować nagłą śmierć.

Porażenia mogą objąć całą kończynę, to znaczy wszystkie jej mięśnie, albo też pewne grupy mięśni; mogą się one w ciągu kilku dni trwania choroby nasilać i obejmować coraz nowe grupy mięśni, dotąd niezajętych. Po kilku dniach zwyczajnie sprawa zaczyna się cofać. Zwiotczałe mięśnie wracają do życia, dziecko zaczyna nóżką czy rączką poruszać, zrazu stopą, potem kolanem, wreszcie biodrem, lub też w porządku odwrotnym, a po kilku tygodniach sprawa mija bez śladu.

Jest to oczywiście zajście najlepsze. W bardzo wielu wypadkach porażenia zostają na całe życie. I widzimy takie dzieci, które wloką za sobą bezwładną połowę ciała, czy też wogóle stąpać nie mogą, bo obie nóżki są bez władzy. Widzimy dzieci, pozbawione władzy w samej tylko rączce. Widzimy i takie, u których porażeniu uległy pewne partje mięśni kończyny, naprzykład mięśnie łydki, a wtedy mięśnie grzbietu nogi biorą górę nad tymi porażo-nymi i ustawiają nogę w dziwacznej pozycji.

Wogóle różnorodność obrazów w następstwie tej sprawy chorobowej jest olbrzymia.

Na szczęście w wielu wypadkach sprawa poprawia się po dłuższem trwaniu choroby. I przekonano się, że nawet do roku, przy stosowaniu leczenia, wiele mięśni porażonych wrócić może do życia. Ale te, w których zwiotczenie po roku się utrzymuje, te są bezwzględnie dla użytku stracone.

Starania lekarzy idą obecnie w dwóch kierunkach: jednem staraniem jest wynalezienie metod, zapobiegających szerzeniu się tej straszliwej choroby; a drugiem, to leczenie już rozwiniętej choroby, względnie jej następstw.

Pierwsze zadanie jest najbardziej celowem. Niestety jednak broń, którą rozporządzamy, jest bardzo słaba. W okresie mnożenia się wypadków staramy się dzieci uchronić od zakatarzeń i przeziębienia, nie dopuszczamy do stykania się dzieci w większych grupach i w tym celu przystępujemy do zamknięcia szkół. — Przy raz wybuchłej chorobie jesteśmy zupełnie bezsilni. Wtedy dbamy jedynie o siły chorego dziecka, o jego odżywienie, wspomagamy akcję serca, o ile zachodzi tego potrzeba, osłaniamy porażone części ciała przed urazami; ponieważ zaobserwowano, że surowica, wzięta z krwi rekonwalescentów po chorobie Heine Medina, wywiera korzystny wpływ na przebieg choroby, możemy taką surowicę zastrzyknąć choremu. Stosowanie tego leczenia na szeroką skalę natrafia jednak na duże trudności i możliwe jest tylko w odpowiednich zakładach czy klinikach, gdzie taka surowica bywa pobierana z zachowaniem ostrożności i odpowiednio przechowywana. Właściwe leczenie, to leczenie następstw tej choroby, t. j. porażeń. I tu prawdziwe triumfy święci chirurgja ortopedyczna, która na drodze operacyjnej w przypadkach częściowych porażeń osiąga doskonałe rezultaty. Chirurgowie wpadli na genjalną myśl użycia mięśni czynnych dla zastąpienia funkcyj drugich nieczynnych. Postępują zaś w sposób następujący: oddzielają część mięśnia, względnie jego ścięgna i wszywają w miejsce, gdzie przyczepia się obecnie nieczynny mięsień. Po wygojeniu się zaszczepionego mięśnia może chory wykonywać ruchy, jak każdy inny człowiek, bo w miejsce porażonego mięśnia działa część mięśnia zdrowego, którego energja przez zmianę miejsca przyczepienia przenosi się na miejsce dotąd porażone. Oczywiście nie możemy ograniczyć się w naszem leczeniu do samego przeszczepienia mięśnia. Po wygojeniu się trzeba nogę czy rękę taką masować, kąpać, nagrzewać i elektryzować, by mięsień, dostarczający energji, pobudzić do żywszej czynności i wzmóc jego siły i wzrost. Sam zaś zabieg jest lekkim i w rękach doświadczonego operatora prowadzi do wspaniałych rezultatów. Ostatnio starano się bezpośrednio po wystąpieniu porażeń (gdyż do zabiegu operacyjnego przystępujemy zwykle po roku, kiedy już na samoistną poprawę liczyć nie możemy), przez naświetlanie promieniami Röntgena poprawić spustoszenia, wywołane chorobą, w pewnych wypadkach z rezultatem doskonałym, w innych z gorszym.

Na szczęście choroba Heine Medina nie jest tak częstą. O epidemjach we właściwem tego słowa znaczeniu mówić wogóle nie można. — Wiele z porażeń znika do roku bez śladu. Ale pewien odsetek to nieszczęśliwcy, przykuci na życie całe do wózków mechanicznych, nieraz operowani kilkanaście razy, którzy życie całe cierpieć muszą. Ci osobnicy przedstawiają nam całą grozę tego cierpienia i każą nam niestrudzenie szukać dróg, prowadzących do unieszkodliwienia, jeżeli już nie usunięcia, tej klęski straszliwej.

Dr. D. B.

Odpowiedzi redakcji:

NIEDOŚWIADCZONA 17: 1) Upływ krwi może być tak minimalny, że się go nie zauważa. — 2) Każdy lekarz. — WENUS Z PROWINCJI: 1) Cerę zmywać 2—3 razy dziennie wacikiem, zamaczanym w benzynie aptecznej i zaraz potem przypudrować. Nos najlepiej elektryzować prądem galwanicznym. — 2) Jeżeli czerwoność nie jest następstwem odmrożenia, w takim razie w wilgotne jeszcze po umyciu ręce wcierać alkohol, glicerynę i sok z cytryny, zmieszane w równych ilościach. — SIEDEMNASTA WIOSNA: Odpowiedź wymaga uprzedniego zbadania, to znaczy opukania i osłuchania płuc przez lekarza internistę. — GIMNAZJALISTKA: Jeżeli włosy nie są tłuste, to przydałoby się je zlekka namaszczać olejkiem rycynowym, a na noc nakładać na nie obcisłą siatkę. — WDZIĘCZNA CZYTELNICZKA S. M.: Kąpać ręce naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, ponadto na noc smarować maścią z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). Co do lampy kwarcowej — warto spróbować; czasami wyniki bywają dobre. — ANETKA: 1) Nieszkodliwe. — 2) Jakikolwiek dobry puder, o ile tylko cera Pani nie jest zbyt sucha. — 3) Tylko tłustą cerę myje się ciepłą wodą: cera sucha powinna być myta wodą zimną. — CHCĘ BYĆ BIAŁA: 1) Widocznie formaliny jest za mało. Niech Pani poprosi lekarza o podniesienie zawartości tejże do 5 procent. — 2) Niema takich preparatów ani kremów. Jedyna rzecz: puder. — 3) Jeżeli cera nie jest zbyt sucha, to nie szkodzi. — 4) Z zagranicznych Houbigant. — 5) Przy dłuższem stosowaniu skutkuje. — 5) Może równie dobrze pochodzić z ślepej kiszki, jak i z jajnika. Pewność uzyskać można tylko przez zbadanie. — A. B. JAROSŁAW: Golenie brwi wpływa niekorzystnie na porost tychże. Najlepiej kilka razy dziennie wcierać spirytus salicylowy i ewentualnie raz na kilka dni naświetlić lampą kwarcową. — BLONDYNKA G.: Codziennie wcierać w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — NERVI—PARYŻ: 1) Zapewne, że tak, ale może to być również objawem nerwowym, a nawet być spowodowane astmą. Przyczyny mogą więc być różnorakie. — 2) Na otwarte rany maść borowa, pozatem patrz „Wdzięczna czytelniczka S. M.“. 3) Mało prawdopodobne, raczej z oskrzeli. — 4). Katarem chronicznym nosa, pozatem utrudnieniem oddychania przez nos, spaniem z otwartemi ustami, czasami upartymi bólami głowy. — UMPAJ: Najlepiej, bo bez śladu, usunąć je można elektrolitycznie. Środki chemiczne pozostawić mogą po sobie blizny. — KORE TMIDI 18: 1) Używać mało ruchu, odżywiać się dobrze. Ponadto wskazane wstrzykiwania arszenikowe i naświetlania lampą kwarcową. Rośnie się mniej więcej do końca 21-go roku życia. — 2) Kwasu trój-chloro-octowego wogóle nie używa się do usuwania włosów, bo działa niszcząco na skórę. — 3) Krem „Taky“ nie niszczy cebulek włosowych, usuwa tylko włosy na przeciąg kilku dni tak, jak naprzykład golenie. — TYNKA: Niestety, na żadne z pytań Pani nie możemy udzielić odpowiedzi bez obejrzenia tych zmian skórnych. Opis listowny nie wystarcza. — A. Z.: 1) Wnętrze nosa na noc smarować maścią borową. — 2) Nos elektryzować prądem galwanicznym. — WDZIĘCZNA RUTA: 1) Proszę zaproponować swojemu lekarzowi, czyby nie przepisał Pani preparatów jajnikowych (thelyganu lub mensalu)? — 2) Przyczyną może być równie dobrze niedokrewność. — 3) Tak dobry środek nasenny, jak Adalina, może Pani tylko dobrze zrobić. — 4) Nie, pudru tego używa się tylko dla cery suchej. Patrz „Chcę być białą“ p. 4. Co do mydła — najlepiej mydło siarczane, może Malinowskiego. — ZAKOCHANA W L. D.: 1) Wychodzić na dwór tylko w cieplem ubraniu i śniegowcach. — 2)

Zapewne spowodowane katarem spojówek, zakraplanie kropel cynkowych wskazane. — 3) Mydło przetłuszczone Malinowskiego, pod puder warstewkę kremu. — 4) Chlorodont. — 5) Patrz „Blondynka G.". — FEKETE ROSZI: 1) Uprawiać dużo ruchu na wolnem powietrzu, sportów, w lecie pływania. — Jeść jak najmniej pokarmów mącznych i słodkich, niewiele tłuszczów. — 2) Należy rzadko myć włosy dla wywołania lekkiego przyciemnienia. Dla przyspieszenia wzrostu naświetlać lampą kwarcową. — 3) Wylapisowanie wnętrza nosa przez specjalistę. — 4) Chlorodontem. — 5) Tylko gimnastyka i lekka atletyka. — 6) Nie znamy, niestety, środka. — NINKA. LAT 22: 1) Przyczyną są najprawdopodobniej żylaki kiszki stolcowej czyli t. zw. hemoroidy. Nie chodzenie, tylko właśnie brak ruchu, siedzenie, ułatwia powstanie tychże. — 2) Nie szkodzą. — 3) Patrz „A. B. Jarosław" p. 1. W tym wypadku odnosi się to oczywiście do skóry głowy. — 4) Nie, jest to najczęściej następstwem choroby podłoża włosów, a więc skóry głowy.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Liga, a kluby żydowskie

Spełniły się więc przepowiednie pesymistów: za wyjątkiem Hasmonei nie znalazł się w lidze państwowej ani jeden klub żydowski mimo, iż biorąc pod uwagę ilość klubów i graczy żydowskich powinno było być nieco inaczej...

Lecz w tem właśnie leży przyczyna zła: zbyt wielka ilość klubów żydowskich tamuje ich rozwój. Dość wspomnieć, że w takiej Warszawie istnieje kilkanaście (!) żydowskich klubów piłkarskich, w szeregach których znajduje się wielu graczy pełnowartościowych. Indywidualnie żadna z drużyn nie potrafiła — i nie potrafi — stanąć na średnim bodaj poziomie. Gdyby tak jednak nastąpiła fuzja żydowskich klubów piłkarskich, to zespół taki stałby niewątpliwie na wysokim poziomie.

Jeśli tyczy się to Warszawy, to tembardziej innych miast, a zwłaszcza Krakowa, który w tym roku poraz pierwszy od wielu lat pozbawiony został pierwszoklasowego zespołu żydowskiego. Mówiono wprawdzie wiele o fuzji Makkabi i Jutrzenki, dotychczas jednak głucho jakoś o tem, a tu sezon piłkarski już się rozpoczyna. Menerzy obu klubów winni sprawę fuzji załatwić jaknajszybciej, wszak chodzi o stawkę dla sportu żydowskiego zbyt poważną. Zjednoczona drużyna Jutrzenki i Makkabi winna stanowczo znaleźć się w przyszłym roku w szeregach ligi państwowej.

Hasmonea, której przypadła w udziale rola niemniej trudna, jak zaszczytna, w ubiegłym roku tylko w sporadycznych wypadkach potrafiła stanąć na wysokości zadania. Drużyna ta często się psychicznie załamywała, czemu właśnie przypisać należy kilka jej katastrofalnych wprost klęsk i to w spotkaniach z przeciwnikami przeważnie słabszymi, lub conajmniej równorzędnymi (z Warszawianką 1—5, z Polonią 2—9, z IFC 3—9, z Legią 1—4, z TKS 2—5). Opanowanie nerwów — oto dewiza, z jaką Hasmonea winna stanąć do boju. Nie zrażać się nawet kilkoma utraconemi bramkami, lecz konsekwentnie dążyć do zwycięstwa, a przegraną się nie deprymować. Lwowianie dysponują świetną wprost jedenastką i jeśli tylko nerwy nie odmówią — posłuszeństwa, można im śmiało rokować dużo sukcesu. Kierownictwo sekcji należy przestrzec przed eksperymentami, które tyle zła w ubegłym sezonie spowodowały. W razie bowiem spadku Hasmonei, żydowski sport piłkarski w Polsce zostałby haniebnie skompromitowany. Pierwszy występ Hasmonei w mistrzostwach ligi wyznaczony został na dzień 3 kwietnia br. w Krakowie, gdzie przeciwnikiem jej bedzie Wisła. W jesieni spotkanie tych drużyn zakończyło się nierozegraną 2—2.

Z pozostałych drużyn żydowskich jedynie wileńską Makkabi odegra w tegorocznych mistrzostwach pewną rolę, podczas gdy drużyny prowincjonalne skazane są na dalszą marną wegetację. Wina w tem naszego kiepskiego ustroju piłkarskiego, który uwzględnia prawieże wyłącznie interesy klubów wielkomiejskich, co w przyszłości srodze się zemści, narybek bowiem zawsze napływał z prowincji.

Wkońcu wypada poraz nie wiedzieć który wspomnieć, że idea Żyd. Związku piłkarskiego nigdy tak, jak w tym roku, nie była aktualną. Byłby już najwyższy czas pomyśleć o tej tak bardzo piekącej sprawie.

Lwów. M. Ekstein.

Pływanie — YMCA — a Żydzi

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o łaskawą odpowiedź na następujące pytania: 1) Czy jest w Krakowie pływalnia kryta, z której może korzystać także i młodzież żydowska? 2) Czemu kluby katolickie trenują w pływalni YMCA, a dla Żydów jest tam wstęp wzbroniony, przez co kluby te mają większe szanse w zawodach pływackich w lecie, co jest wielką krzywdą dla klubów żydowskich? 3) Czemu nie interpeluje się w tej sprawie Polskiego Związku Pływackiego? Z poważaniem: Jehuda".

Odpowiadamy:

ad 1) Niema niestety. Żydzi, ani kluby żydowskie nie dążą wcale do uzyskania takiej pływalni. Tylko dwa kluby żydowskie uprawiają racjonalne pływactwo — Makkabi i Jutrzenka. Kiedyś stanowiły one jakąś siłę sportową, obecnie są już niczem, wobec postępów w innych klubach, warszawskich, śląskich, a nawet krakowskich. Brak jakiejkolwiek solidarności i dążenia do rozwoju tego najzdrowszego sportu. Należałoby poprzeć budowę Żyd. Tow. Gimn., które planuje w swym nowym gmachu urządzenie pływalni. Wówczas będą mieli Żydzi własną krytą placówkę pływacką i warunki racjonalnego treningu. Tak ta, jak i inne przyczyny, wskazują na potrzebę fuzji Żyd. Tow. Gimn. z Makkabi, o czem w Krakowie nieraz się już mówiło. Pływacy Makkabi i Jutrzenki winni się wreszcie połączyć, abu utworzyć silny zespół pływacki żydowski.

ad 2) YMCA jest instytu ją par excellence chrześcijańską i nie można jej c. ynić najmniejszego wyrzutu, że popiera tylko kluby katolickie przez udzielanie swej krytej pływalni. Że Żydzi nie korzystają z pływalni YMCA — może wcale nie jest winą YMCA. Nie wiemy, czy Żydzi wogóle się zwrócili do YMCA, względnie do kompetentnej instancji sportowej (Krak. Zw. Okr. Pływ.) w sprawie udzielenia także klubom żydowskim zezwolenia na treningi pływackie w jej krytej hali. Należałoby to na wszelki wypadek uczynić. Może jednak nie odmówi. Bezwzględnie brak treningu zimowego postponuje kluby żydowskie w stosunku do nieżydowskich, ale na to jedyną godną odpowiedzią jest pracować pozytywnie dla uzyskania funduszów na budowę własnej pływalni, względnie poprzeć ŻTG.

ad 3) Należałoby zapytać o to kluby żydowskie.

(hl).

Wiadomości krajowe

SEKCJA CYKLISTÓW MAKKABI stoi w bieżącym roku przed poważnem zadaniem. Urządza bowiem w dniu 24 czerwca z polecenia ZPTK w Warszawie, mistrzostwo wojew. krak. na dystansie 100 klm., 15 lipca IV. doroczny klasyczny wyścig Kraków—Zakopane, cieszący się w Polsce niezwykłem uznaniem, a ilością startujących stojący na czele wszystkich klubów w Polsce. Pozatem projektuje Sekcja wyjazd do Berna na zlot Makkabi-Weltverbandu, oraz gremjalny wyjazd do Łodzi, na I. żyd. mistrzostwo Kolarskie Polski. Nadto urządzają Kolarze Makkabi jeszcze 2 zawody lokalne własne, przyczem startują prawie we wszystkich zawodach innych Tow. W czasie wakacyi wspólna wycieczka do Gdańska. Program zatem na dużą skalę zakrojony, wymagający sumiennego przygotowania się, co też zawodnicy czynią, uczęszczając na gimnastykę.

MAKKABI WARSZAWSKA kończy budowę swej przystani wioślarskiej w marcu br. i odda ją w kwietniu do użytku młodzieży żydowskiej Warszawy. Projektuje ona również fuzję wszystkich żydowskich klubów sportowych stolicy celem zrealizowania planu budowy wielkiego stadjonu żydowskiego w Warszawie.

MAKKABI ŁÓDZKA założyła również sekcję bokserską, która wstępuje do PZB. Klub ten słynie z najlepszych w Polsce zawodników w podnoszeniu ciężarów.

KONSTYTUUJĄCE ZEBRANIE KOZLA wybrało następujący Zarząd: Prezes mjr. Engel. wiceprezesi pp. Choczner zarazem przewodniczący komisji.

POWSTANIE WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO W KRAKOWIE. Kluby cywilne przez powstanie zorganizowanego w dniu 22 b. m. WKS-u poniosą poważny uszczerbek, wszyscy prawie wybitniejsi zawodnicy wojskowi przenoszą się do Frączkiewicz, kpt. Dr. Wrona, kpt. Dr. Dąbrowski. WKS-u. W skład zarządu WKS-u wchodzą kpt. sport. kapitan Kwiatkowski, przew. kom. dyscypl., sekretarz i skarbnik p. Isenberżanka. Do komisji sportowej weszli pp. Jarosz i Trnka, do dyscypl. pp. inż. Łasiński i Kleinberg. Mistrzostwo Polski dla Pań odbędzie się w bieżącym roku w Krakowie 1 września.

MAGISTRAT WARSZAWSKI buduje oprócz stadjonu reprezentacyjnego na forcie szczęśliwickim, szereg boisk i parków sportowych na krańcach miasta i jego przedmieściach. Wszystkie zgłaszające się kluby sportowe otrzymują tereny na boiska, a Warszawiance buduje gmina warszawska własnym kosztem nowy stadjon. — A Magistrat krakowski?

KATOWICE posiadają pierwszą krytą pływalnię w Polsce. Nic dziwnego, że sport pływacki na Śląsku postępuje coraz wyżej.

LUDOWE ZAWODY NARCIARSKIE DLA GÓRALI urządził górnośląski Oddział Tow. Tatrz. z wielkiem powodzeniem. Materjał młodzieży góralskiej okazał się w narciarstwie znakomitym.

W MISTRZOSTWACH ŁYŻWIARSKICH EUROPY weźmie udział Kikiewicz, mistrz polski w jeździe figurowej (18 i 19 lutego w Berlinie).

14 KLUBÓW ma wejść do klasy A Krak. OZPN-u. Dawniej to liczba ponad 6 wydawała się za wielką, obecnie 14—15 w lidze, czy A klasie jest za mała.

DWA NOWE OKRĘGI zostaną utworzone w PZPN-ie, a mianowicie stanisławowsko—tarnopolski i kielecko—radomsko—częstochowski. Wraz z ligą będzie o 3 okręgi więcej, czyli 12 (dotąd 9).

NAJWIĘKSZY STADJON SPORTOWY ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO buduje robotniczy magistrat Sosnowca.

WALNE ZGROMADZENIE KZOPN-u odbędzie się 12 lutego b. r. Konferencje przygotowawcze już się odbywają, politykoroby są już przy pracy.

CRACOVIA przyjmuje z powrotem swego dawnego gracza ze Zwierzynieckiego KS, Rusinka. — Dr. Cetnarowski, wolny obecnie od pracy w PZPN-ie, poświęci się wyłącznie swemu klubowi, w którym dotychczasowi działacze, Dr. Lustgarten i kpt. Kreczyński, już więcej nic nie mają do powiedzenia.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. KOL. SĘDZIÓW wybrało następujący nowy Zarząd KS: prezes Rutkowski, wiceprezes mjr. Izdebski, sekretarz Burka, referent obsady Jedliński, członek zarządu Landwirth, komisja kwalifikacyjna Seidner, Rumpler, zastępcy Korngold, Rutka, komisja egzaminacyjna Arczyński, Landwirth, zastępcy Jedliński, Dr. Lustgarten, komisja rewizyjna Knobel, Süsser, zastępcy Schneider, Pajączkowski. Delegatami na walne zebranie PKS-u w Warszawie wybrano Rutkowskiego i Arczyńskiego. — Najwięcej zawodów w okręgu krakowskim prowadził Süsser 32, Seidner 26.

CICHOCKI, reprezentacyjny gracz ŁKS-u, przeniósł się do Warszawy i zasili szeregi Legji, która faktycznie rządzić będzie całym PZPN-em i polskim fotballem. Wychowankowie Cracovii objęli nietylko po biało-czerwonych styl fotballowy, ale i tron fotballowy.

ZJAZD DZIENNIKARZY SPORTOWYCH odbył się 22 b. m. w Warszawie, z udziałem Lwowa, Warszawy, Poznania i Śląska. Krakowa nikt nie reprezentował, choć jest tylu publicystów sportowych i choć Kraków posiadał kiedyś 3 pisma sportowe i założył prasę sportową w Polsce.

WAGNER z Wintersportklubu w Bielsku zdobył na mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji wielki sukces, uzyskując w ogólnej klasyfikacji I. miejsce w II. klasie, zaś w kombinacji biegu i skoku lepsze noty od czołowych zawodników czechosłowackich.

W PZPN-ie istnieje tendencja wysłania na Olimpiadę amsterdamską tylko 2—3 obserwatorów (zamiast teamu), którzyby śledzili rozgrywki, badali nowe metody treningu i organizacji, oraz zakontraktowali 2—3 drużyn najlepszych na przyjazd do Polski dla nauki naszych czołowych drużyn.

ROZGRYWKI LIGOWE zostały już wylosowane na okres wiosenno-letni i zaczynają się już 4 marca. — 15 klubów ligowych ma rozegrać w ciągu roku 210 meczów mistrzowskich. W roku 1928 spadną 3 kluby z ligi, a w ich miejsce wejdzie 1 klub, tak, że w lidze pozostanie na 1929 rok 13 klubów, zaś w r. 1930 będzie w lidze tylko 12 klubów.

LWOWSKI OŚRODEK WYCH. FIZ. ćwiczy na 11 salach gimnastycznych 1.600 uczestników.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 30 stycznia.

Kraków (566 m) 12 Komunikaty, 15—15,20 Komunikaty gospodarcze, 16,40—17,05 Odczyt pt. „Jak Moskale zdobyli Syberję?" wygł. Dr. M. Cichocki 17,20—17,45 Odczyt pt. „Problem przewidywania przyszłości u Cieszkowskiego", wygł. Dr. S. Harassek, 17,45—18,55 Transm. z Warszawy (m. in. koncerty), 18,55—19,05 P. A. T. 19,05—19,15 Giełda rolnicza, 19,30—20 Prof. H. Bernard, „IV-ta lekcja j. francuskiego od 20,30 Transm. z Warszawy (koncert i PAT.)

Warszawa (1111 m) 11,10, 14,40, 17,05, P. A. T. 17,45—18,15 Program dla dzieci (m. in. pieśni), 18,15—18,55 Muz. taneczna, 20,30 Koncert, (m. in. pieśni) 22—22,45 P. A. T.

Poznań (344,8) 12,45—14 Koncert, 13 i 14 Giełda, 17,15—19 Koncert, 20,30 Koncert z Warszawy, 22,30 Muz. tan.

Katowice (422 m) 17,45, 18,15 i 20,30 Koncerty z Warszawy.

Wilno (435 m) 20,30 Koncert z Warszawy.

Wiedeń (517,2 m) 11, 16,15 i 20,05 Koncerty.

Berlin (483,9 m) 17 i 22,30 — 0,30 Koncerty.

Lipsk (365,8 m) 16,30, 20,15 i 21,15 Koncerty.

Langenberg (468,8 m) 15, 18 Koncerty, 20,15 „Marta" op. kom. Flotowa, do 24 Muz. tan.

Praga (348,9 m) 12 i 16,30 Koncerty, 19,15 Operetka.

Rozmaitości zagraniczne

AMERYKA nie bierze udziału w hockeyu lodowym w St. Moritz, ponieważ wszystkie jej drużyny amatorskie odmówiły wyjazdu na zimową Olimpjadę do Szwajcarji.

WENDE, czechosłowacki mistrz Polski w narciarstwie, triumfował ostatnio na mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji, zdobywając I-sze miejsce w kombinacji, I-sze w skoku, II-gie w biegu na 18 klm.

THUNBERG, słynny mistrz olimpijski łyżwiarski z Finlandji na igrzyskach zimowych w roku 1924 w Chamonix, zdobył ostatnio mistrzostwo łyżwiarskie Finlandji, wykazując wspaniałą formę. Pokonał on również niedawno norweskiego mistrza Evensena i ma wszelkie szanse na zdobycie tytułu mistrza świata w St. Moritz w jeździe szybkiej.

AFERA WŁOSKICH SĘDZIÓW. Dwie włoskie drużyny, ACRoma i Lazio, nadesłały do Związku wspólny memorjał, podnosząc przeciw sędziom fotballowym szereg ciężkich zarzutów, oraz dowodząc krzywdy swej w ostatnich mistrzostwach, wyrządzonej im przez sędziów. Kluby powyższe wycofują się wobec tego z mistrzostwa aż do czasu zagwarantowania im przez Związek wyznaczania uczciwych i objektywnych sędziów.

CHINY zgłosiły swój udział w walce o puhar tennisowy Davisa. Zatem po Japonji budzą się i Chiny do sportu.

MEKSYK zgłosił się jako 25-ty do Olimpjady zimowej w St. Moritz.

FRANCJA i wogóle zagranica czci wybitnych sportowców nazwami z innymi wybitnymi i zasłużonymi ludźmi. Jedno z boisk paryskich otrzymało nazwę „boisko Jana Bouina" (jednego z najświetniejszych francuskich olimpijczyków biegaczy, który zginął podczas wojny światowej), ostatnio zaś reprezentacyjny olimpijski stadjon w Colombes przemianowany został na „Stadjon im. Dra Manoir" (jednego z najlepszych francuskich rougbistów, który niedawno zginął w katastrofie lotniczej). Magistrat rodzinnego miasta boksera, Schmellinga, świeżo upieczonego niemieckiego mistrza Europy, postanowił jedną z ulic nazwać imieniem Schmellinga.

REKORD ŚWIATOWY W SKOKU W DAL został jednak pobity przez Atkinsona z południowej Afryki. Pierwsza i druga wiadomość okazały się nieprawdziwemi. Skoczył on bowiem de facto 8 m. 04'3 cm., a nie 8'15, ani 6'95 m. Zatem rekord Hubbarda jednak poprawiony.

MECZ JACK SCHARKEY-TOM HEENEY o charakterze eliminacyjnym do spotkania z Tunneyem zakończył się nierozstrzygnięta.

ZAMIAST KAPŁANA — AGITATOREM WYBORCZYM. Jack Johnson, jeden z najlepszych bokserów świata, który wycofał się już dawno z ringu i miał się poświęcić stanowi duchownemu, został obecnie agitatorem wyborczym w okresie najnowszej kampanji o prezydenturę Stanów Zjednoczonych na rzecz Smitha, który wyzyskuje jego popularność olbrzymią wśród mas.

BRIGITTENAUER AC (BAC) Wiedeń zbankrutował finansowo, z powodu czego został rozwiązany.

WIEDEŃ—PARYŻ, zawody międzymiastowe w Paryżu, zakończyły się gładkiem zwycięstwem Wiednia 3:0.

MECZ FOTBALLOWY ANGLJA—KONTYNENT planowany jest po zakończeniu mistrzostw ligowych w Anglji. Dla zestawienia teamu kontynentalnego planuje się mecz teamu środkowo-europejskiego z teamem graczy Danji, Szwecji, Holandji, Szwajcarji, Hiszpanji, Włoch*, Francji.

NIEMCY ZWĘŻAJĄ PROGRAM WYSTĄPIENIA OLIMPIJSKIEGO. Początkowo chcieli oni obsadzić wszystkie konkurencje olimpijskie bez wyjątku i w pełnej liczbie, t. j. po czterech zawodników do każdego punktu. Lecz po obliczeniu się z siłami przyszli do przekonania, że o wiele praktyczniej będzie ograniczyć się do wysłania tylko tych zawodników, którzy mają szanse na zajęcie jakiegokolwiek miejsca. Z tego względu Niemcy zmieniają obecnie listę reprezentacji lekkoatletycznej, zmniejszają ilość zawodników, a z obsadzenia pewnych punktów programu rezygnują zupełnie.

PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE W AUSTRJI. Austrja pomałutku załatwia swoje kłopoty przedolimpijskie. Rząd przyznał Austrjackiemu Komitetowi Olimpijskiemu subsydjum w sumie 25.000 szylingów na przygotowanie ekspedycji olimpijskiej, oraz przy rzeki, iż sprawą treningów zawodników zajmie się jeden z nauczycieli akademji wychowania fizycznego. Jak widać z tego, Austrja jest w przygotowaniach olimpijskich mocno spóźniona.

HELEN WILLS, najlepsza amatorska rakieta kobieca świata, następczyni Lenglen, mistrzyni Wimbledonu i świata, odbędzie na wiosnę tournee po Europie (Anglja, Francja, Belgja, Niemcy).

HISZPANJA—PORTUGALJA, mecz międzypaństwowy fotballowy, zakończył się w Lizbonie 2:2. Z profesjonalów hiszpańskich grali tylko Samitier w ataku i Zamorra w bramce, dzięki któremu tylko Hiszpanja nie przegrała.

RAPID WIEDEŃSKI wyjeżdża na tournee do południowej Ameryki.

HENRY KRANZ.

Masażysta

Elegancka restauracja. Wchodzi adwokat ze swą żoną, a właściwie żona adwokata ze swym mężem. Ona jeszcze interesująca kobieta w wieku około 30 lat, on niepozorny, w wieku 45 lat.

On: Gdzie siądziemy? Może tam około lustra, kochanie?

Ona nie odpowiada, rozglądając się wokoło.

On: A więc może tam, około tego pana z brodą?

Ona milcząc, rzuca nań pogardliwe spojrzenie.

On (niepewnie): A może, kochanie, tam około okna, przecież wczoraj tam siedzieliśmy.

Ona (przez zęby): Wczo-raj... (Szybko przechodzi przez salę i zajmuje miejsce pod lustrem).

On (biegnie za nią): A widzisz, proponowałem...

Ona (przerywając): Jestem głodna!

On: Widzę, że jesteś dziś nie w humorze.

Jedzą. Ona co kilka sekund rozgląda się po sali.

Ona: Pojedziemy w niedzielę na wycieczkę.

On: Jak chcesz, kochanie! (Jedzą dalej).

W drzwiach ukazuje się elegancka, młoda blondynka. Rozgląda się wokoło i siada przy stoliku, opodal małżeństwa. Siada tak, iż może spoglądać stale na adwokata, jak również on może na nią patrzeć ukradkiem.

Ona (naturalnie zauważyła wszystko, niespokojnie): Czy znasz ją?

On (zdziwiony): Kogo?

Ona (spoglądając na przybyłą): Nie pijesz dziś piwa?

On (zdziwiony): Co takiego?

Ona: Powtarzam — nie kazałeś sobie podać piwa.

On (uradowany): Zauważyłaś to? Pamiętasz o mnie? (spogląda ukradkiem na przybyłą i nagle zwraca się do kelnera): Proszę piwa!

Ona (pośpiesznie): Dwa!

On (zdziwiony): Oho!

Ona (podejrzliwie spoglądając na sąsiadkę): No, raz, mogę ci pozwolić. Przecież dbam o ciebie. A może chcesz jeszcze kotlet wieprzowy?

On: Przecież lekarz zabronił mi...

Ona (przymilnie): Ale przecież lubisz to, nieprawda? Dlaczegoż więc nie miałbyś zrobić sobie przyjemności.

On: zdumiony, patrzy na nią milcząco.

Ona: Jesteś taki blady ostatnio!

Pauza. Po kilku chwilach.

Ona: Słuchaj...

On (zaczyna już coś niecoś rozumieć): Tak?

Ona: Ja nie wiem... tam siedzi jakaś osoba... ciągle na nas patrzy!

On: Ah! (Patrzy z zaciekawieniem na sąsiadkę).

Ona: Co, ty zaczynasz z nią flirtować?

On: Ja?!!

Ona: Oczywiście! Przecież nie jestem ślepa!

On: Ależ proszę ciebie... to są dziecińństwa...

Jedzą. Pauza. Po kilku chwilach.

Ona: Chciałabym wiedzieć, czego ta osoba chce właściwie od ciebie?

On: A skąd wiesz, że ona coś chce?

Ona (niecierpliwie): Proszę cię, nie udawaj...

On: Nie udaję. Nie wiem, o co ci chodzi.

Ona (spoglądając wciąż na sąsiadkę): A może jeszcze coś zjesz?

On (już pewny siebie): Nie, dziękuję, później. Zapala cygaro i rozgląda się wokoło.

Ona: Chodźmy już. Nie cierpię restauracji. Tak dawno nie byliśmy w domu razem.

On: ???!!!

Ona: Tak, chodźmy.

On płaci i razem wychodzą. Ona bierze go pod rękę i już w drzwiach rzuca pogardliwe spojrzenie na sąsiadkę, która patrzy za nimi. I bardziej jeszcze przytula się do męża.

Po miesiącu. Mąż stoi na przystanku i czeka na tramwaj. Młoda blondynka, ta sama, która siedziała wówczas w restauracji, nadchodzi. On spogląda na nią, nagle podchodzi.

On: Przepraszam bardzo, że ośmielam się. Ale pragnę złożyć pani najserdeczniejsze podziękowanie.

Ona: Nie rozumiem...

On: Przed kilku tygodniami... proszę sobie przypomnieć... siedzieliśmy naprzeciwko siebie w restauracji... moja żona i ja... i pani!

Ona (przygląda mu się): Ach tak... przypominam sobie...

On (uradowany): Prawda? I oto... pani była wówczas tak uprzejmą i zwróciła na mnie uwagę... Moja żona była zazdrosna...

Ona (śmieje się): Ja rozumiem...

On: Nigdy nie zgadzaliśmy się z sobą, żona i ja. Ale od tego czasu zmieniła się ona zupełnie. Czyta mi poprostu w myślach i spełnia każde niemal życzenie!

Ona (śmiejąc się coraz bardziej): To ciekawe.

On: I to wszystko zawdzięczam pani. Serdecznie dziękuję.

Ona (śmiejąc się): Proszę, proszę!

On (po namyśle): Chciałbym jednak zapytać, jeśli pani pozwoli...

Ona: Proszę bardzo, niech pan pyta.

On: Pani rozumie, przykro mi jest...

Ona: Ach rozumiem, pan chciałby wiedzieć, czemu wówczas tak pilnie patrzyłam na pana, że aż wzbudziłam zazdrość w pańskiej żonie?

On (zadowolony): Tak, tak...

Ona: Oh! nie myśl pan, że się w panu zakochałam od pierwszego wejrzenia. Przyjęłam pana poprostu za masażystę, którego mi wskazano, jako najlepszego na świecie. Chciałam już podejść i zamówić go do siebie. Omyliłam się niestety...

Rekordy światowe polskich sportowców

Warszawa, 29. I PAT. Dzień wczorajszy i dzisiejszy sport polski może zapisać na swych najpiękniejszych kartach wysiłku polskiego w dziedzinie sportu światowego. P. Nehringerowa wystąpiła po raz pierwszy w dziedzinie biegów łyżwiarskich na szybkość, ustalając rekordy Polksi i światowy na następujących dystansach: 500 m. 1 min. 12 sek., 1000 m. — 2 min. 24.4 sek., 1500 m. 3 min. 51.2 sek., 5000 m. — 12 min. 7,2 sek. Pan Nehring małżonek rekordzistki ustanowił rekordy polskie w biegu na szybkość na dystansie 15 15 km — 35 min. 59.5 sek., na 200 km. — 48 min. 24,4 seuk. W zawodach na ilość km przejechanych wc zasie jednej godziny p. Nehring przejechał 24 km 781 m.

ZWYCIĘSTWO POLSKIEJ DRUŻYNY HOCKEYOWEJ

Cortina-1-Ampezo. 29. I PAT. We wczorajszym finałowym matchu w hockeyu na lodzie drużyna polska zwyciężyła drużynę włoską w stosunku 5:1.

HOCKEY NA LODZIE W KRAKOWIE. Sokół—Cracovia 2:0, Wisła—Cracovia 2:1 (0:0), (1:0), (2:1).

ZAWODY HOCKEYOWE Makkabi—Jutrzenka nie odbyły się z powodu niezdatności boiska do gry.

HOCKEY NA LODZIE WE WIEDNIU. Zawody między wiedeńskim związkiem łyżwiarskim a angielskim teamem kockeyowym dały rezultat 6:2 na korzyść Austrji. Pierwszae zęść 1:1, druga 3:0, trzecia 2:1. We wtorek odbędą się drugie zawody między angielskim a wiedeńskim teamem olimpijskim.

* * *

KRAKÓW. Makkabi—Krakowski Klub Ping Pong 2:4 Hakoah—Ledja ping pong 6:1.

KRONIKA

Wschód słońca	Styczeń	Zachód słońca
7. m. 21	30	14 m. 18
	Poniedziałek	
	8 Szwat 5688	

— WOJEWODA DAROWSKI I GEN. WRÓBLEWSKI, dowódca OK. Kraków, wyjechali w sobotę wieczór do Krynicy, gdzie jak wiadomo, bawi od paru dni marsz. Piłsudski u swej rodziny.

— ŚWIADECTWA PÓŁROCZA W SZKOŁACH. W dniu dzisiejszym kończy się w szkołach średnich i powszechnych pierwsze półrocze roku szkolnego 1927/28. Po skończonych lekcjach nastąpi rozdanie świadectw półrocznych, poczem młodzież będzie zwolniona od nauki na 3 dni, tj. do 2 lutego włącznie.

W roku bieżącym wprowadzone zostały zarówno w szkołach powszechnych, jak i średnich nowe formularze świadectw szkolnych. Główną inowacją jest wpisanie prócz ilości opuszczonych godzin nauki również uwidacznianie ilości usprawiedliwionych i nieusprawiedliwionych spóźnień ucznia.

— PRZEDŚWIT HASZACHAR. Zebranie „Pluget Chalucej Hasafa Haiwrith" z referatem kol. B. Kalza n. t. „Tnach weanachnu" odbędzie się dzisiaj o godz. 8-mej wieczorem. Posiedzenie komisji organizacyjnej odbędzie się dzisiaj o godz. 8-mej wieczorem. Na porządku: ważne imprezy wewnątrz organizacyjne.

— GOŚCINNE WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ Dziś w poniedziałek w teatrze żydowskim po raz ostatni „Z tamtego świata" J. D. Berkowicza z świetną Lidją Potocką i p. Hadasą Hilcz, Landauem, Szajewiczową, Weintraubem, Segalem, Kranzem i in.

— WIELKI PROCES O NADUŻYCIA W DOK. KRAKÓW rozpoczyna się dziś, w poniedziałek w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich. Jako główni oskarżeni występują: b. adjutant dowódcy OK. gen. Kulińskiego kapitan Remer, który w marcu 1926 popełnił zamach samobójczy w swem biurze po ujawnieniu nadużyć, oraz po Lejczak, były płatnik DOK. Nadto oskarżonych jest 6 oficerów, w tem 2 pułkowników o zaniedbania służbowe wzgl. nadużycie władzy urzędowej w związku z nadużyciami głównycho skarżonych. Rozprawa rozpisana jest na 2 tygodnie i wzbudziła w sferach wojskowych zrozumiałe zainteresowanie.

— ZDERZENIE WOZU Z SAMOCHODEM. Andrzej Florczyk furman jadąc w sobotę wieczór jednokonnym wozem ul. Szczepańską zderzył się u wylotu ul. Jagiellońskiej z samochodem Nr. 5100 przyczem uszkodził samochód, wyrządzając szkodę w kwocie 150 zł. Z osób nikt nie doznał uszkodzeń.

— ARESZTOWANO Stanisława Wiatraka (lat 24) bez zajęcia zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 11 za kradzież futra wartości 400 zł z samochodu stojącego w ul. św. Marka na szkodę Stanisława Holuja zam. w Myślenicach. Futro od Wiatraka odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

—o—

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

(pocz. o godz. 8'15 wiecz.)

Poniedziałek: gościnny występ p. Lidji Potockiej w sztuce „Z tamtego świata".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

(pocz. o 7.30 wiecz.)

Poniedziałek: „Zielony frak".

Traktat rozjemczy między Niemcami a Litwą podpisany

Berlin 29. I. PAT. Jak się dowiadujemy z kół parlamentarnych, rokowania niemiecko-litewskie zakończyły się dzisiaj podpisaniem traktatu rozjemczego. Minister Stresemann w swojem jutrzejszem wielkiem przemówieniu, jakie ma wygłosić w Reichstagu, ma zdać sprawozdanie z ostatnich rokowań, pro wadzonych z premjerem Waldemarasem.

Berlin 29. I. PAT. Premjer Waldemaras odjechał dziś o godzinie 18'20 w towarzystwie swej małżonki i dyrektora departamentu w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Zauniusem, do Kowna. Jutro o godzinie 12 w południe ma być wydany równocześnie w Berlinie i w Kownie urzędowy komunikat o wyniku rokowań niemiecko-litewskich, prowadzonych w Berlinie.

* * *

Paryż 29. I. PAT. Prasa komentnie w dalszym ciągu podróż Waldemarasa do Berlina. „Temps" oświadcza, że podróż ta nabiera wybitnie charakteru politycznego. Walldemaras szuka oczywiście poparcia w swojej polityce, przeciwstawiającej się szczeremu pogodzeniu się z Polską. Oficjalnym celem jego podróży jest zawarcie umowy rozjemczej z Niemcami, przeciwko czemu nikt nie może czynić zarzutów, ale są dane, że rząd litewski widzi w zbliżeniu z Niemcami wszystko inne, niż ugruntowanie normalnych stosunków pomiędzy niemi o Litwą. Szuka on poparcia równocześnie w Berlinie i w Moskwie, wobec czego wszelkie zbliżenie Litwy z Niemcami zwracać się będz pirzeciwko Polsce. Dziennik uzasadnia, że wrogie stanowisko polityków kowieńskich względem Polski może doprowadzić do sytuacji, zagrażającej utrwaleniu niepodległości Litwy. Jednakże dotychczasowe zachowanie się Stresemanna nie zdaje się zachęcać Waldemarasa do trwania na stanowisku wrogiem Polsce. Osobisty kontakt z marszałkiem Piłsudskim spowodował znaczne polepszenie stosunków polsko-niemieckich.

* * *

Paryż, 29 I. PAT. „Petit Journal" w korespondencji z Londynu donosi, że w angielskich środowiskach politycznych panuje przekonanie, iż powzięte w Genewie nadzieje na pogodzenie się Polski i Litwy rozwiały się tak, że w obecnej chwili stosunki między niemi przechodzą nowy kryzys. Jeżeli rząd Waldemarasa otwarcie będzie nadal stał na temsamem stanowisku, to Polska wyśle prawdopodobnie nową notę do Ligi Narodów, prosząc raz jeszcze, aby wykorzystała wszelkich swoich wpływów w czasie najbliższej marcowej sesji Rady Ligi.

Turcja wydala 100 robotników węg.

oskarżonych o propagandę komunistyczną

Angora 29. I. PAT. (Anatolijska Agencja telegraficzna). W dniu jutrzejszym przywiezionych będzie do Konstantynopola 48 robotników węgierskich, oskarżonych o propagandę komunistyczną. Z Konstantynopola będą oni wysłani do Węgier. Ogólna liczba robotników węgierskich, aresztowanych pod zarzutem organizowania zrzeszeń komunistycznych i uprawiania propagandy komunistycznej w kołach robotniczych, przekracza 100. Wszyscy oni będą stopniowo wydalani z pracy.

Zbrodniczy zamach przyczyną strasznej katastrofy kolejowej w Indjach

Rangoon 29. I. PAT. Według dalszych wiadomości o katastrofie kolejowej, jaka się wydarzyła na linji Rangoon—Madalay, kilkanaście wagonów spadło do rzeki i zostało całkowicie zniszczonych. — Wobec tego, że żadnego z tych wagonów nie zdołano dotychczas uprzątnąć, niepodobna jest określić liczby zabitych. Do chwili obecnej znaleziono 40 trupów. Podejrzewają, że wykolejenie było spowodowane zbrodniczym zamachem i że szyny zostały w miejscach katastrofy całkowicie rozkręcone.

Łódź 29. I. Urząd śledczy w Łodzi otrzymał doniesienie, że jacyś dwaj osobnicy grasują w mieście i w okolicach, sprzedając „doktoraty" za sumę 200 dolarów. Osobnicy ci podobno mają już przygotowane dyplomy i po wpłaceniu 200 dolarów wpisują nazwisko reflektanta, który już może być „doktorem". W sprawie tej policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Na łożu śmierci potępił dyktaturę

PO ZGONIE BLASKA IBANEZ.

Mentona 29. I. PAT. Zmarły tu niedawno słynny pisarz hiszpański, B. Ibanez, napisał w swoim testamencie między innemi co następuje: Ani żywy, ani umarły nie chcę wrócić do Hiszpanii, dopóki panuje tam obecny system rządów, a to tem bardziej, że przewiezienie mnie tam przysporzyłoby chwały moim wrogom. W konsekwencji B. Ibanez pochowany będzie w Mentonie.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Sofja 29. I. PAT. Odbyło się tu konstytuujące posiedzenie Izby handlowej polsko-bułgarskiej. Prezesem honorowym Izby obrany został poseł polski w Sofji, Baranowski. W skład komitetu zarządzającego Izby wchodzi szereg Polaków.

Paryż 29. I. PAT. „Petit Parisien" donosi z Rzymu, że rumuński minister spraw zagranicznych Titulesco, potwierdził w wywiadzie, że Rumunja zdecydowana jest, podobnie jak i pozostałe państwa małej ententy, przesłać Lidze Narodów notę z przedstawieniem sprawy incydentu w S. Gotthard.

Bukareszt 29. I. PAT. Znany w angielskich kołach ekonomista Keynes przybył wczoraj do Bukaresztu. Zaproszony on został przez rząd, celem ewentualnej stabilizacji kursu lei. Dwóch francuskich rzeczoznawców gospodarczych bawi już od pewnego czasu w Bukareszcie.

Lipsk 29. I. PAT. Trybunał Rzeszy uwolnił za kaucją w wysokości 20.000 marek naczelnego redaktora „Menschheit", oskarżonego o zdradę stanu.

PRZEGLĄD RADJOWY

Radjo a sztuka

Znakomity krytyk i teatrolog niemiecki. Dr. Karol Hagemann, objął funkcję intendenta artystycznego berlińskiej „Funkstunde". Działalność swą zapoczątkował wygłoszeniem przed mikrofonem cyklu odczytów, w których scharakteryzował stosunek radja do teatru i filmu i przedstawił wytyczne powstającej sztuki radjofonicznej.

Ze względu na doniosłość i ciekawe ujęcie poruszonych zagadnień podajemy je w skrócie za jednem z pism niemieckich.

Rozwój techniki stworzył nowe możliwości artystycznego oddziaływania. Przenośnia poetycka Schillera „Seid umschlungen Millionen" urzeczywistnia się; bowiem film i radio jednoczą narody. Film nauczył nas nowej sztuki dla oka, radjo buduje nową sztukę dla ucha. Optyczny fenomen filmu jak i akustyczny radja tkwią korzeniami w głębokiej potrzebie naszych czasów. Jest przeto obowiązkiem każdego z duchem czasu postępującego człowieka współpracować nad ich rozwojem.

Film stoi bliżej malarstwa, niż scena i jego technika szybko przewijających się, zmiennych obrazów wymagała całej masy uruchomionych zdarzeń. Jednakże brak odpowiednich wzorów przyniósł zrazu dość dowolne powiązanie wszelkiego rodzaju wydarzeń, puszczanych na ekran. Później przypomniano sobie dramatyczne zasoby literatury świata i wykorzystano je, nie zwrócono jednak uwagi na szczególne odrębności tej nowej formy artystycznego wyrazu, jaką był film. W końcu film oddalił się od teatru, poszedł własną drogą, odkrył i ukształtował prawa jego optycznej sztuce jedynie właściwe i obowiązujące.

Podobnie i radjo rozwija się w orbicie teatru, zapożycza sztuki teatralne, waży się jednak na próby z inscenizacją słuchowisk, a wynik konkursu ogłoszonego na napisanie „scenarjusza" radjowego będzie w tym względzie niezwykle pouczający*). Radjo trudzi się rzetelnie o krystalizację tych odrębności i różnic, któreby dobitnie uwypukliły jego istotne właściwości.

Film wciąga w swoją sferę liczne i szerokie warstwy społeczeństwa i w stosunku do ich przygotowania, poziomu gustów i wykształcenia musi stopniować sposób przedstawienia — radjo zwraca się niemal do wszystkich ludzi, a więc do całej za pośrednictwem fal eteru dosięgalnej ludzkości. Ostatnie udane próby nawiązania komunikacji radjofonicznej Europy z Ameryką wskazują, że radjofonja światowa będzie urzeczywistnionym faktem; można przecież już teraz z dowolnego punktu na ziemi przemawiać przez mikrofon do każdego, w bardzo wielkiej nawet odległości pozostającego człowieka, przy założeniu, że posiada on odbiornik i słuchawkę.

Radjo nie zna więzów miejsca i schematu; radjo jest najmłodszym i najbardziej uniwersalnym środkiem porozumienia. Radjo również chce nam dać czystą i odrębną sztukę, nawet o ile dotychczas dać jej nie potrafiło, chce człowieka uradować i wewnętrznie wzruszyć, co więcej nie odsuwa się od roli dawcy lekkiej coprawda, ale niepłytkiej i niepozbawionej smaku rozrywki.

Ten tylko, kto zapoznaje sferę zadań radja, określać je będzie jako „konkurenta" w sensie gospodarczym — teatru i kina. Radjo bowiem właśnie dąży do artystycznego dopełnienia i sceny i filmu i przez swoje audycje, złożone z wyboru dramatycznej literatury i całej rozmaitości różnobarwnych scen do pozyskania dla teatru i kina tych warstw społeczeństwa, które dotychczas były im obce.

Jednakże zadaniem dla radja najważniejszem pozostaje zawsze wypracowanie własnej, jemu tylko właściwej formy i uwypuklenie odrębności odróżniających radjo od pokrewnych sztuk. Bezwątpienia pierwsze stadjum rozwojowe radja jest zakończone i bezwątpienia rozliczne próby przyniosły już cenne rezultaty. Ale cała t. zw. sztuka radjofoniczna tak długo będzie problematyczna, jak długo jej odrębności nie znajdą przekonywujących wartości formalnych, możliwych do sformułowania.

Jasne uświadomienie sobie celu jest konieczne, gdyż dopiero ono da nam podstawę do odkrycia ostatecznej drogi. Działanie radjofonji polega na wnikliwości mówionego słowa, które dzięki bezgranicznym możliwościom zasięgu jego treści uczuciowo myślowej stanowi najsilniejszy środek wyrazu naszych czasów. Wyniesienie radja ponad czas i przestrzeń daje mu nieograniczone pole gry i większą swobodę działania niż scenie teatralnej, ściśle bowiem umiejscowienie zdarzeń nie leży w założeniu radja. Trójwymiarowa scena i dwuwymiarowy film potrzebują przestrzeni, względnie powierzchni. Radjo jako estrada ludzkiej fantazji pozostawia wyobraźni słuchacza stworzenie urojonej przestrzeni. Teatr i film — to dwa pokrewne światy zewnętrznych spostrzeżeń, radjo jest królestwem tylko wewnętrznych, albo umysłowych doznań. Scena i film gromadzą na widowni „człowieka — masę", zaś radjo, wbrew i pomimo swej ludy i kraje jednoczącej mocy, jest ezoteryczną sztuką samotności.

*) Z początkiem bież. roku rozpisano w Niemczech konkurs z wysokiemi nagrodami pieniężnemi na napisanie specjalnych utworów literackich, któreby mogły posłużyć do nadania przed mikrofonem jako słuchowisko. Przyp. Red.

Konkursy na „słuchowiska"

Zmierzając coraz bardziej ku wytworzeniu odrębnej sztuki radjowej, pozostającej w ścisłym związku z właściwościami i swoistą atmosferą mikrofonu, rozpisała niemiecka „Reichsrundfunksgesellschaft" w swoim czasie konkurs na słuchowisko, wyznaczając trzy nagrody w łącznej sumie 12.000 marek. W rezultacie nadesłano 1.200 utworów radjofonicznych. Obecnie ogłoszono oczekiwany z zainteresowaniem wynik konkursu. Jury z 1.200 utworów nie znalazło ani jednego, godnego nagrody i z konkursu narazie zrezygnowano. Zaszczytną wzmianką wyróżniono tylko jedno „słuchowisko" p. t. „Burza na Pacyfiku". Autorem okazał się młody prawnik, Dr. O. Möhring, debiutant pióra.

Za przykładem Niemiec poszła i Francja, gdzie „Radio-Paris" ogłosiło dwa konkursy: na komedję radjową, nie przekraczającą 20 minut trwania i na kompozycję muzyczną, trwającą 6—12 minut, najmniej na 3, najwyżej na 25 instrumentów. Wyróżnione „słuchowiska" wyróżnione będą dość znacznemi premjami pieniężnemi. Osobliwością konkursu paryskiego jest, że do oceny nadesłanych utworów wciągnięci będą także i radjosłuchacze.

Jakkolwiek sztuka radjofoniczna jest jeszcze młoda, to właśnie tem bardziej może konkursy przyczynić się mogą tu do dźwignięcia jej, pogłębienia zainteresowania nią.

Niemiecko-polska wojna radjowa

Gliwice konkurują z Katowicami.

„Der deutsche Rundfunk" donosi:

„Rokowania władz niemieckich z Polską w sprawie obniżenia energji nadawczej polskiej radjostacji w Katowicach nie doprowadziły, jak się zdaje, do rezultatu. Poczta Rzeszy niemieckiej zdecydowała się przeto przystąpić do znacznego zwiększenia energji stacji gliwickiej. Gliwice pracowały dotychczas energją pierwotną w lampach 1'8 kw., a 0'7 kw. w antenie. Nowa aparatura stacji gliwickiej wyposażona będzie w dwie lampy, chłodzone wodą, o 20 kw. energji. Jednakowoż nie cała energja lampowa będzie wyzyskana, bo stacja gliwicka pracować zamierza siłą około 12 kw.

Jak słychać, zamierzają i Katowice — w razie potrzeby — wzmóc swoją siłę nadawczą.

Osady radjowe

Dotąd słyszeliśmy tylko o miastach filmowych. — Obecnie powstają już i miasteczka radjowe. I tak: w pobliżu Malpos koło Newportu, w południowo-zachodniej Anglji, powstało miasteczko, złożone z kompleksu 300 luźnie stojących domów. Każdy domek już przy budowie otrzymał pełną instalację antenową z doprowadzeniem do każdego mieszkania, tak, aby wszyscy mieszkańcy mogli odbierać audycje radjowe i wzajemnie sobie nie przeszkadzali. System taki zaczyna się rozpowszechniać coraz bardziej, gdyż budowniczowie uświadomili już sobie, że radjo należy dziś do takich samych konieczności w życiu domowem, jak wodociąg, kanalizacja, światło elektryczne i t. p.

Także na jednem z przedmieść Norymbergi problem antenowy został rozwiązany w taki sposób, iż pośrodku bloku domów robotniczych, tworzących wielki czworobok, stanął wysoki zbiorowy maszt antenowy, zakończony u szczytu pierścieniem, od którego linki antenowe rozchodzą się promieniami do wszystkich mieszkań. Doświadczenie pokazało że instalacja tak przeprowadzona daje jak najlepsze wyniki i nie wywołuje sporów między sąsiadami o zabieranie fali.

Transoceaniczna komunikacja radjowa

Komunikacja krótkofalowa między Anglją a Południową Ameryką.

Krótkofalowe stacje kierunkowe Marconiego znajdują coraz większe zastosowanie w komunikacji między Anglją a najdalszymi nawet krajami półkuli wschodniej i zachodniej.

Pisaliśmy niedawno o bezpośredniej komunikacji krótkofalowej radjotelegraficznej i telefonicznej między Wielką Brytanją a Południową Afryką, Indjami, Australją, Nowozelandją i Kanadą. Między stacjami radjofonicznemi w Anglji i w Dominjach odbywa się już stała wymiana programów. Są to t. zw. „transmisje imperjum".

Obecnie wypada dodać, że w tych dniach Anglja zaczęła pracować na krótkich falach, przy systemie kierunkowym (Beam-system), po raz pierwszy z Południową Ameryką, a mianowicie z Rio de Janeiro i Buenos Aires, z wynikiem, w obu wypadkach bardzo pomyślnym.

TROSKA O DOBÓR PROGRAMÓW ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Międzynarodowa konferencja w sprawie programów radjofonicznych.

Jak się dowiaduje „Prager Presse", wkrótce odbędzie się w Pradze międzynarodowa konferencja w sprawie programów radjofonicznych.

W konferencji tej wezmą udział dyrektorzy działów programowych wszystkich stacyj radjofonicznych w Europie. Celem konferencji, której datę ustalono na pierwsze dni marca, jest opracowanie zasad i linij wytycznych programów audycyj na rok przyszły.

RADJO ŁĄCZY FRANCJĘ Z MADAGASKAREM.

Francja odczuła dotkliwie brak komunikacji z Madagaskarem w czasie ostatnich kataklizmów, jakie nawiedziły tę wyspę. Ta ważna kolonja francuska nie posiada bowiem dotąd stacji radjonadawczej, za pomocą której mogłaby się porozumiewać z metropolią. W dniu 9 listopada 1927 nastąpiło pierwsze porozumienie na falach krótkich pomiędzy panem Pepin z Vernon (EF8JF) i pewnym radjoamatorem krótkofalowcem z Tananarywy ([illegible]).

DWA MILJONY RADJOWCÓW W NIEMCZECH.

Z końcem 1927 r. wynosiła liczba radjowców w Niemczech — dwa miljony. W ostatnim kwartale 1927 r. wzrosła liczba radjowców w Niemczech o 250.000 abonentów. Przy dwóch miljonach odbiorców przyjąć można, że radja słucha obecnie w Niemczech około 7 miljonów ludzi.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor [illegible]: Zygfryd Mosler — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.